

2 NIEDZIELA ADWENTU – 8 XII 1996

Adwentowe przesłanie św. Jana Chrzciciela

1. Znamiona misji św. Jana Chrzciciela

W drugą niedzielę Adwentu, na naszej drodze ku świętom Bożego Narodzenia spotykamy św. Jana Chrzciciela. Nazywamy go Prorokiem Adwentu, Poprzednikiem Pańskim, Wysłańcem przygotowującym drogę Mesjaszowi, głosem wołającym na pustyni. Ten szczególny prorok przygotowywał ongiś ludzi na pierwsze przyjście Syna Bożego. Dzisiaj chce nas przygotować na świętowanie wcielenia Syna Bożego w tajemnicy świąt Bożego Narodzenia, a w dalszej perspektywie – na powtórne przyjście Chrystusa. Zamyślmy się raz jeszcze nad tym orędziem, wyciągnijmy wnioski dla naszego życia.

a) Janowe przesłanie adwentowe to przede wszystkim orędzie pokuty, dodajmy – pokuty głoszonej słowem i życiem. Do Poprzednika Pańskiego odnoszą się słowa proroka Izajasza: *Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego* (Mk 1,3). Prostowanie ścieżek Panu, to nic innego jak nawracanie się do Niego, zerwanie z grzechem, przyłgnięcie do Bożych Przykazań. Jan głosił to

orędzie nie tylko słowem. Głosił je także swoim bardzo umartwionym życiem, swoją niespotykaną ascezą, wyrzeczeniem: *Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym* (Mk 1,6). Jan zostawił rodzinny dom, zostawił miękkie szaty, ciepłe obiady, wygodne łóżko, i poszedł na pustynię. Podjął umartwienie ciała, podjął post. W ciszy i w samotności szukał Boga.

Mógł na to ktoś powiedzieć: co za głupiec, asceta, niezyciowy człowiek, odludek, taki niewspółczesny. Nie wszyscy jednak tak myśleli. Do Jana na pustyni *ciągnęła cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy* (Mk 1,5). Po co przychodzili? Czego u niego szukali? Przychodzili i przyjmowali chrzest w Jordanie, wyznawali swoje grzechy. Jan pociągał swoim ascetycznym, surowym stylem życia. Janowy przykład nie poszedł na marne. W jego ślady wstępowali późniejsi uczniowie Chrystusa. Dzisiaj też: pociągają nas ludzie o postawie Poprzednika Pańskiego. Tak naprawdę, tylko ludzie o wysokim stopniu umartwienia i ascezy mają innym coś do powiedzenia. Kto by pomyślał, że asceza się dziś przeżyła, że dziś nie potrzeba ciszy, kontemplacji, umartwienia, byłby w wielkim błędzie.

b) Drugi przymiot, który zdobił Poprzednika Pańskiego – to duch pokory. Gdy Jezus był u szczytu sławy, z Jerozolimy Żydzi wysłali kapłanów i lewitów z pytaniem: Kto ty jesteś? Jan na to odpowiedział: *Ja nie jestem Mesjaszem... Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską* (J 1,20.23). O Mesjaszu zaś wyznał: *Po mnie idzie Ten któremu nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała* (J 1,27). A przy innej okazji dodał: *Potrzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał* (J 3,30).

Pokora – Janowa cnota, to cnota wychwalana potem przez Chrystusa: *Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca... Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony* (Łk 14,8.11).

Pokora – to wielki przymiot Boga. Gdyby Pan Bóg nie był pokorny, ileż razy ukarałby naszą pychę, nasze zarozumiałstwo. Szukamy ludzi pokornych. Ileż szkody wyrządzili Kościołowi niepokorni ludzie, także niektórzy duchowni. Kto krytykuje dziś papieża? – Ludzie niepokorni, pyszałki Zachodu. Gdyby więcej pokory miał arcybiskup Lefevre, prof. Küng, byłoby więcej spokoju w Kościele.

c) Trzeci przymiot Poprzednika Pańskiego – to odwaga w obronie prawdy, bezkompromisowość wobec prawdy. Jan nie mówił „pod publiczke” Nie mówił, by się ludziom przypodobać, nie czekał na oklaski! Przedkładał słuchaczom wymagania prawdy, niekiedy bardzo twarde! Czynił tak wobec wszystkich, także wobec wielkich tego świata. Gdy zauważył, że Herod wziął sobie żonę swego brata Filipa – nie schował głowy w piasek, nie udawał, że tego nie widzi. Wystąpił do zwierzchnika z ostrym wyrzutem: *Nie wolno ci mieć żony twego brata* (Mk 6,18). Za to poszedł do lochów pałacu Heroda, za to też został stracony – za wierność prawdzie, za wierność Bożej nauce.

Rys odwagi, rys wierności prawdzie, to także ważny przymiot dzisiejszego apostoła, współczesnego chrześcijanina. Ksiądz Popiełuszko nie chował głowy w piasek. Gdy go męczono, podobno prosił, by mu darowano życie, ale nie za cenę

odejścia od prawdy. Nie mówił: „Ja wszystko odwołuję, ja was przepraszam, ja już nie będę głosił Ewangelii” A kardynał Świątek z Białorusi też nie ugiął się przed komunistycznymi siepaczami. Za głoszenie prawdy, za czynienie dobra 10 lat przesiedział na Syberii. Też nie powiedział: „Ja będę cicho siedział, ja przestanę być księdzem, tylko mnie wypuście na wolność”

Znamy ludzi: klamkowiczów, obłudników, koniunkturalistów, oportunistów. Zauważmy, że to nie oni stanowią kwiat Kościoła i Narodu. To nie oni budują Królestwo Boże, to nie oni przynoszą chwałę Kościołowi.

2. Nasza odpowiedź na orędzie Poprzednika Pańskiego

Jak odpowiemy na dzisiejsze przesłanie św. Jana? Wskażmy na dwie praktyczne wskazówki na dalszy etap naszej adwentowej drogi.

a) Umiłowanie pokory

Zdążamy ku świętom Bożego Narodzenia. Oto Poprzednik Chrystusa woła dziś do nas: *Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego* (Mk 1,3). Przemawia także do nas ascetyczną postawą życia. Patrzymy dziś na drogi naszego życia. Być może, że są one trochę pokręcone. Popatrz na siebie: Czy jesteś choć trochę podobny do Proroka Adwentu? Czy potrafisz słuchać innych, twoich domowników, twoich przyjaciół, kolegów, koleżanek w pracy? Wiesz chyba, że słuchanie innych, przyjmowanie uwag, wskazań nie jest możliwe bez pokory. Może patrzysz na wszystkich z góry i sądzisz, że nikt cię już nie może pouczać, że sam sobie poradzisz ze wszystkim w życiu.

Czy potrafisz też przyjmować bolesne doświadczenia w postawie cichości i zaufania do Pana Boga? Popatrz na Chrystusa. Ileż pokory ujawniło się w czasie Jego życia, a zwłaszcza w godzinie Jego męki i śmierci krzyżowej. To było prawdziwe uniesienie. Zauważył to św. Paweł, i w Liście do Filipian wyznał: *On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi... unizył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej* (Flp 2, 6-8).

Jeśli chcesz przeżyć lepiej nadchodzące święta, jeśli one mają coś wnieść do twego życia, to wyprostuj, wyrównaj drogę swego życia w dziedzinie braterskiego, pokornego patrzenia na ludzi, z którymi wędrujesz przez życie.

b) Umiłowanie prawdy

Musisz także pomyśleć, czy zdoła cię drugi przymiot Janowy – wierność prawdzie, przyjmowanie jednoznacznego stanowiska wobec zła, które dzieje się wokół ciebie. Warto przy okazji pomyśleć, czy masz dla wszystkich jedną twarz, czy istnieje harmonia między twoim myśleniem, mówieniem i działaniem? To są także bardzo ważne pytania na Adwent, na twoją drogę ku świętom Bożego Narodzenia. Niech zatem ogarnie nas zaduma nad naszym życiem. Tak, jak kiedyś ludzie przychodzili do Jana, by przyjmować chrzest i wyznawać grzechy, tak niech nasze dzisiejsze przyjście tu do Chrystusa będzie połączone z oceną naszego życia w świetle usłyszanego słowa. Niech będzie złączone także z przyznaniem się do

naszych potknięć i niech będzie prostowaniem ścieżek dla Pana. Niech to prostowanie ścieżek wyrazi się w przyjęciu lepszej, podobnej do Jana, postawy naszego życia.

ks. Ignacy Dec